

Tabor wędruje do UE

12 stycznia 2013

W polityce Unii Europejskiej kwestia cygańska jest jedną z najbardziej zakłamanych. Przykładem jest sprawa wiz dla państw bałkańskich

Kanon politycznej poprawności każe jak diabeł święconej wody unikać nazywania pewnych rzeczy po imieniu. Np. nie wolno zauważać etniczności i narodowości (w naszym, polskim rozumieniu tego słowa) zwłaszcza obywateli UE i rzekomo jednoczącego się Zachodu. W językach zachodnich – francuskim, niemieckim lub angielskim, także w USA, za narodowość (nationality) uważa się tylko formalną przynależność do systemu prawnego jakiegoś państwa, czyli w naszym pojęciu obywatelstwo. Zauważanie, że ten jest Cygan (pomijam tu wymóg nazywania ich Romami), a tamten Żyd, buddysta albo Mulat jest wysoce naganne, politycznie niepoprawne i uważane za przestarzałe. Co sprawia, że choćby z wrodzonej przekory w miarę możliwości zawsze staram się to robić, podobnie jak zauważam wiek, płeć, miejsce pochodzenia, zawód itp., bo są to dla opisu przymioty obiektywne, konkretne i ważne. Ważniejsze od tego, co można tylko zmiennie zadeklarować.

Od trzech lat obywatele Serbii, Macedonii i Czarnogóry korzystają z prawa bezwizowego wjazdu do 26 państw strefy Schengen, w tym 22 państw Unii Europejskiej. Od dwóch lat dołączyli do nich obywatele Albanii i Bośni. W optyce wszystkich tych krajów bałkańskich jest to bez wątpienia największe jak dotąd osiągnięcie i przywilej w procesie ich integracji z resztą Europy.

Lecz oto zanosi się poważnie na to, że przywilej ten zostanie Bałkanom cofnięty. Powód? Ogromny i stały wzrost liczby przybyszów, którzy ubiegają się o azyl, zwłaszcza z Serbii i Macedonii. W roku 2009, a więc jeszcze przed zniesieniem wiz, liczba wniosków z tych krajów o azyl tylko w Unii wyniosła

9860. W roku 2012 (z niepełnymi danymi od października) skoczyła do 33 530. W Niemczech liczba wniosków azylowych od obywateli Serbii wynosi 10.412, a z Macedonii 6.012. Wniosków o azyl z Serbii jest w ogóle najwięcej, sporo więcej niż np. z Syrii lub Afganistanu. Szybko rośnie też liczba wnioskodawców z Albanii i Bośni.

Już jesienią ubiegłego roku Niemcy stracili cierpliwość. „Narastające nadużywanie systemu azylowego jest na dalszą metę nie do przyjęcia” – zagrmiał Hans-Peter Friedrich, niemiecki minister spraw wewnętrznych. „Wielki napływ obywateli Serbii i Macedonii musi natychmiast zostać powstrzymany”. W październiku odbyło się spotkanie ministrów spraw wewnętrznych sześciu największych krajów UE (bez Wielkiej Brytanii, która do strefy Schengen nie należy), na którym postawiono kategoryczne żądanie szybkiego zawieszenia swobody bezwizowego podróżowania.

Polityczna poprawność zaciemnia w tych liczbach rzecz najbardziej istotną: że ponad 95% wniosków o azyl składają Cyganie. Wylazło to na wierzch dopiero wtedy, gdy ministrowie zaczęli szukać argumentów na uzasadnienie swego żądania: „Być może ich życie nie jest tam łatwe, ale przecież nie są tam wcale prześladowani. Są natomiast na pewno lepiej zintegrowani na Bałkanach niż w Niemczech lub we Francji, bo znają tamtejsze języki, są na ogół prawosławni, itd., itp. Niech zatem państwa bałkańskie robią więcej ku temu, aby ich u siebie zatrzymać.” I obie strony znów tu udają, jakoby nie wiedziały, iż każdy kraj jest szczęśliwy, kiedy Cyganie zeń wyjeżdżają, byleby w jak największej liczbie.

Na czym polega nadużywanie systemu azylowego przez Cyganów? Ano na tym, że doskonale wiedzą oni, iż azylu nie dostaną. W latach 2009-2011 spośród 19 650 wniosków azylowych z Serbii złożonych w Niemczech, Szwecji i Luksemburgu, azyl uzyskało tylko 15 osób, i to prawie wyłącznie etniczni Serbowie. Cyganie ubiegają się o azyl nie po to, aby go dostać, lecz po to, aby przez czas rozpatrywania wniosku pożyć na sutym

garnuszku gospodarzy. Przez kilka miesięcy rozpatrywania, czy wniosek jest uzasadniony czy dęty, gospodarze mają bowiem obowiązek zapewnić azylantom mieszkanie, utrzymanie, opiekę medyczną, edukację dla dzieci, pieniądze do dyspozycji itp. Zważywszy, że np. w Macedonii średnia płaca miesięczna wynosi 330 euro (436 USD), to taki, powiedzmy, półroczny pobyt w Niemczech ma dla cygańskiej rodziny spory ekonomiczny sens.

Dla Serbii i Macedonii wizy powrócą jeszcze w tym roku. Będzie to jednak postrzegane od strony Belgradu i Skopje jako „odrzućcie i kara”, jak to określił któryś z serbskich polityków, co dodatkowo obniży już i tak niewielki wśród Serbów entuzjazm dla wejścia do UE. Jest też więcej niż prawdopodobne, że wzmoże to niechęć wobec Cyganów, a w najgorszym scenariuszu może nawet wznieci jakieś bardziej gwałtowne ich pogromy. Wtedy prześladowania staną się faktem i wnioski o azyl powrócą z nowym uzasadnieniem i w jeszcze większej liczbie.

Tanja Fajon, europosłanka ze Słowenii uważa zresztą, że niektórzy politycy w UE chcą na kwestii cygańskiej zarobić parę politycznych punktów, a szczególnie w Niemczech, gdzie jesienią tego roku odbędą się wybory i kampania już się zaczęła. Carl Bildt, szwedzki minister spraw zagranicznych wypowiedział się ostatnio, że reżim bezwizowy należy utrzymać, ale działania trzeba podjąć „na obu biegunach tego problemu”.

W Skopje już go posłuchali. Macedonia podjęła kroki dla zatrzymywania na granicy tych potencjalnych emigrantów, którzy nie mają określonej gotówki w relacji do zamierzonego czasu pobytu, ale takie działania uważa się za rasistowskie i nielegalne. Eksperci z grupy doradczej pn. European Stability Initiative (ESI), tacy jak Gerald Knaus z Niemiec, widzą rozwiązanie tylko w radykalnym skróceniu czasu obróbki wniosków azylowych. Odkąd zrobiono to w Szwajcarii, liczba wnioskodawców gwałtownie spadła. Natomiast w Niemczech, po tym jak lipcu 2012 tamtejszy Sąd Konstytucyjny nakazał trzykrotne zwiększenie subsydiów dla rodzin poszukiwaczy azylu, ich

liczba zaczęła gwałtownie wzrastać. Z czego wynikać by mogło, że cygańska poczta pantoflowa działa lepiej niż systemy UE i Schengen razem wzięte.

Autor: Bogusław Jeznach

Źródło: [Nowy Ekran](#)